

## STRAŻAK WADA OPOWIADA.

W każdym dwuwierszu, które się z sobą rymują, jest ukryta część zdania, która jest palindromem. Wszystkich takich jest 63. Na końcu wiersza są one w tej samej kolejności ujawnione.

*Straż to nie żart, straż ogniowa  
zawsze pomoc nieść gotowa.  
Co noc, co dzień żeśmy spali,  
aż ktoś doniósł, że się pali.  
Komendant „trup” sam, a ma spurt,  
zebrał ludzi u ich furt.  
Stanęliśmy wszyscy kołem  
oko w oko ze żywiołem.  
Sikawkowy dusi płomień,  
ten wnet ducha tu wyzionie.  
Mało wody! – krzyczy gniewnie.  
Jakaś wada w pompie pewnie.  
Wraży żar w nos mi się wżerał,  
gdym bosakiem w ogniu gmerał.  
By z szyb zagrożenie nie było,  
to się wcześniej je wybiło.  
Nową ściankę był mus zburzyć,  
miała im za spichlerz służyć.  
Dach się wali, mocno płonie  
i opada po mej stronie.  
Nad kozami tynk odleciał  
i w capa – pac! – aż zabeczał.  
Zapach capa z boksu leci,  
tam ratują kózki dzieci,  
a tu jeszcze gęś zagęga,  
z tyłu płomień już jej sięgał.  
I że taka też, o Boże,  
wie, co pożar czynić może.  
W bór drób, to jest kury, gęsi,  
wynosili co mądrzejsi.  
A krów do podwórka bokiem  
chciałem przegnać krok za krokiem  
i krów z czwórki, jakich mało,*

*tylko dwie się pozostało.  
 Nie słuchał wół słów przestrogi,  
 złamał we drzwiach oba rogi,  
 a wołowa jego żona  
 zaryczała przerażona.  
 Mały rumak, a mur duży,  
 chciał przeskoczyć, ale stchórzył.  
 Konie padły, a kobyła  
 cały bok se przysmażyła.  
 A tu nim minuta minie  
 groźny kwik wydały świnie –  
 osobliwy cywil boso  
 gardła im podrzynał kosą.  
 Osoba boso tak czyni,  
 aby skrócić męki świni.  
 Psy zaś wyły w niebo srodze,  
 szczur tańcował po podłodze.  
 Psy wyły, bo były w budzie  
 uwiązane – co za ludzie.  
 Płomień wdart się do ogrodu,  
 przypiekł udo psu u spodu,  
 a kusa suka, o jejku,  
 zgubiła szczenię w tym zgietku.  
 A kto psa spotka gdzieś w lesie,  
 niech go do suki przyniesie.  
 Niechże ktoś sukę wydoi  
 i oko psu uspokoi.  
 A i war psu sprawia męki,  
 trzeba wsadzić go do wnęki.  
 Za chwilę mała Jadwiga  
 zaspana psa z lasu dźwiga.  
 A to kota strącić trzeba,  
 co chciał uciec aż do nieba.  
 Nadstawiajcie wszyscy dłonie,  
 a tak, to kotka ta spłonie.  
 Przysmażyło pień klonowi,  
 kora za rok się odnowi.  
 Był cel wywlec pralkę z domu,  
 a gospodarz po kryjomu*

*złapał z synem butlę z pralki –  
 był tam bimber przedniej marki,  
 co ma moc nie byle jaką  
 i przykryli ładnie paką.  
 Choć jest zakaz, butle stały  
 a w nich zaczyn już dojrzały.  
 Zakis sika z rurki we mnie,  
 a mnie w oczach coraz ciemniej.  
 Potem mnie komendant zganił,  
 że niedojda i na bani.  
 Tu but leżał, na mnie ciasny,  
 wyszło na to, że mój własny.  
 Chciałem wynieść cukier z wanny  
 i ja tutaj byłem ranny.  
 Nasi do ostatka stali  
 i lali i lali i lali.*

*Ogień strawił wszystko w środku  
 nawet sedes we wychodku.  
 Ktoś tu przywiódł popa w sile,  
 popłakał pop, no i tyle.  
 Poszedł do domu chłopisko,  
 ma sad, a sam robi wszystko.  
 Jeszcze jedna była tam straż  
 zawodowa z Rzeszowa aż.  
 O, ta zawodowa za to  
 wzięła dyplom z tamtą datą.*

*Wymagamy w akcji, aby  
 nie przeszkadzały nam baby.  
 A baba w głos lamentuje  
 i nam zgrane szyki psuje.  
 Matka mdleje, ciotka struta,  
 a tu mała bałamuta  
 spogląda za strażakami  
 i ma katar atakami.*

*My wodą z rządowym sprzętem  
 ugasimy wszystko – święte!*

*A tu pompa już nie nowa  
a woda poopadowa...*

*Głośno o nas i pisano  
„To najlepsza straż” i ano...  
Był tu z razu zarzut mały,  
że komendant nasz niedbały,  
że na żart słał straż daremnie.  
No, nie było nam przyjemnie.  
A to idiota ten grajek  
nawymyślał tyle bajek,  
a nim gmina gębę zatka,  
będzie dręczył nas i Władka.  
Nasz komendant siwobrody,  
a graty targa jak młody.  
Gdy komendę poda „omiń”!  
ja nim okno, a on komin.  
My to pili po tym z frantem.  
Muszę zostać komendantem.*

\*\*\*

*„żart. Straż”, „Co noc”, „trup sam, a ma spurt”, „oko w oko”, „ten wnet”, „wada w”, „Wraży żar w”, „By z szyb”, „miała im”, „opada po”, „capa – pac!”, „Zapach capa z”, „zagega z”, „że taka też”, „bór drób”, „A krów do podwórka”, „i krów z czwórki”, „wół słów”, „a wołowa”, „rumak, a mur”, „kobyła cały bok”, „A tu nim minuta”, „osobliwy cywil boso”, „osoba boso” „wyły w”, „wyły, bo były w”, „udo psu u spodu”, „a kusa suka”, „A kto psa spotka”, „i oko psu uspokoi”, „A i war psu sprawia”, „zaspana psa z”, „A to kota”, „A tak, to kotka ta”, „kora za rok”, „cel wywlec”, „złapał z”, „co ma moc”, „zakaz”, „Zakis sika z”, „i na bani”, „Tu but”, „ja tutaj”, „i lali i lali i lali”, „sedes”, „popłakał pop”, „ma sad, a sam”, „zawodowa z”, „O, ta zawodowa za to”, „Wymagamy w”, „A baba”, „a tu mała bałamuta”, „i ma katar atakami”, „My wodą z rządowym”, „a woda poopadowa”, „o nas i pisano”, „tu zrazu zarzut”, „żart słał straż”, „A to idiota”, „a nim gmina”, „a graty targa”, „nim okno, a on komin”, „ My to pili po tym”.*

*autor: Józef Godzic*